Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Wydanie A. B. C
Cena egzemplarza 10 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża l. 11
TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 133-44.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV — Kraków, poniedziałek, dnia 4 października 1937 r. — Nr 273

Premier Składkowski oskarża Z. N. P. o komunizm

Warszawa, 3 października. (PAT). Oświadczenie prezesa rady ministrów i ministra spr. wewnętrznych w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego:

„Wobec wniesionego odwołania przez b. zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego od decyzji w sprawie czasowego zawieszenia działalności Z. N. P. i wyznaczenia kuratora, stwierdzam, co następuje:

I) przyczyny zawieszenia w urzędowaniu b. zarządu Zw. N. P. były następujące:

1) Polityczne: tolerowanie i popieranie od dłuższego czasu: a) idei i tendencyj wyraźnie komunistycznych, lub z komunizmem graniczących, b) pacyfizmu wśród nauczycieli i w szkolnej pracy wychowawczej, sprzecznego z założeniami interesów państwa, c) podważania zaufania do władz państwowych i gloryfikowania pracy władz zaborczych w dziedzinie stosunków szkolnych.

2) Społeczne: naruszanie wolności przekonań i podstawowych praw obywatela przez prześladowanie nauczycieli, nie zgadzających się z wyżej wspomnianymi kierunkami politycznymi.

3) Formalno-prawne: a) przekraczanie ram budżetu w wydatkowaniu poszczególnych sum, b) użycie sum pieniężnych na rzeczy, nie mające nic wspólnego ze statutem i sprzecznych z celami związku (wydawnictwa polityczne).

II) Wyznaczenie kuratora ma na celu: — 1) Przeszkodzenie destrukcyjnej pracy, niszczącej dorobek i opinię zasłużonego Związku Nauczycielstwa Polskiego. 2) Poprawę i wyprostowanie kierunku pracy zarządu tegoż Związku Nauczycielstwa Polskiego w myśl potrzeb i interesów państwa. 3) Przeprowadzenie w możliwie krótkim czasie wyborów nowego zarządu, mających być istotnym wykładnikiem państwowego i patriotycznego nauczycielstwa polskiego".

K.A.P. o zajściach w Z.N.P.

K. A. P. komunikuje:

Odsunięty od władzy i możności dysponowania funduszami ZNP., zarząd tej instytucji zapowiada zaskarżenie rozporządzenia władzy administracyjnej i szuka oparcia w lewicowych Związkach zawodowych w imię wolności koalicji i ruchu zawodowego... Wątpić jednak można, czy będzie to skuteczne. Społeczeństwo katolickie, obserwując z niepokojem działalność zarządu ZNP., zmierzającą do radykalizacji nauczycielstwa polskiego i do usunięcia ze szkoły zasad wychowania religijnego, domagało się od dawna uporządkowania tych niezdrowych stosunków w głębokim przekonaniu, że ogół nauczycielstwa nie podziela dążeń p. Kolanki i jego sztabu, zapatrzonych we wzory zmasonizowanego nauczycielstwa we Francji. Kierownicy Związku zarządu mieli jednak swoje środki i sposoby utrzymywania mandatów członków zarządu mimo protestów masy nauczycielstwa. Wreszcie przebrała się miarka. Nie jesteśmy zwolennikami rządów komisarskich w instytucjach społecznych i spodziewamy się, że p. Musioł po uporządkowaniu spraw ZNP., nie omieszka jak najszybciej doprowadzić do wyborów nowego zarządu, odpowiadającego woli członków Związku i jego celom właściwym i że nie dopuści, by działalność ZNP. przybrała znowu charakter polityczny. Chcemy również wierzyć, że p. kurator Musioł mówiąc: „Zadaniem szkoły jest wychowanie dzieci zgodnie z duchem moralnym i ideowym całego narodu" — miał na myśli wychowanie religijne, wymagane przez społeczeństwo katolickie i nakazane przez prawodawstwo Rzeczypospolitej.

Zjazd referentów prasowych O. Z. N.

Warszawa, 3. 10. (PAT). W dniach 2 i 3 października rb. odbył się w Warszawie zjazd wojewódzki referentów prasowo-propagandowych O. Z. N.

W zjeździe wzięli udział referenci prasowi wraz z zastępcami ze wszystkich województw w kraju. Na zjeździe omówiono szereg zagadnień z dziedziny metod propagandy obozu oraz ustalono szczegółowo wytyczne najbliższej działalności na terenie całej Polski.

Na zjeździe obecny był również szef sztabu O. Z. N. płk. dypl. Kowalewski.

Po raz drugi zakwitły wiśnie i maliny

Mołodeczno, 3. 10. (PAT). W Mołodecznie i okolicy w kilku sadach **zakwitły po raz drugi wiśnie.** U kilku właścicieli sadów w Mołodecznie po raz drugi w tym roku owocowały **maliny.** Zakwitły one we wrześniu, a obecnie już wydały nowe owoce, które są w smaku nieco kwaśniejsze oraz dochodzą do ¾ wielkości normalnej.

Powrót „Zawiszy Czarnego"

Gdynia 3 października (PAT). Wczoraj powrócił z ostatniego rejsu szkolnego w tym sezonie harcerski statek szkolny „Zawisza Czarny", pod dowództwem gen. Zaruskiego.

„Zawisza Czarny" w czasie ostatniej podróży zawinął do Nordkoeping i Visby na wyspie Gotland. Załoga miała możność obserwowania wspaniałego zjawiska zorzy polarnej w czwartek w nocy. Żaglowiec znajdował się wówczas na morzu, koło wyspy Gotland.

„Zawisza Czarny" wyruszy jeszcze z częścią załogi na krótkie szkolne pływanie po zatoce Gdańskiej.

Zgon brata arcyb. Cieplaka

Gdynia, 3. 10. Zmarł tu robotnik portowy Stanisław Cieplak, brat ś. p. arcybiskupa Jana Cieplaka, który przebywał dłuższy czas w więzieniu bolszewickim. Ś. p. Stanisław Cieplak żył w Gdyni w bardzo skromnych warunkach i zatrudniony był jako robotnik w warsztatach mechanicznych Urzędu Morskiego.

Zjazd b. ochotników 205 p. p.

Warszawa, 3. 10. (PAT). Drugi dzień uroczystości związanych z pierwszym walnym zjazdem koła ochotników b. 205 p. p. imienia Kilińskiego rozpoczął się Mszą św. odprawioną przez ks. dr Padacza. Po nabożeństwie nastąpiło złożenie wieńca przed pomnikiem Jana Kilińskiego na Placu Krasińskich. O godz. 11.30 w salach Warszawskiego Tow. Wioślarskiego odbyło się otwarcie zjazdu, na którym przemawiał gen. Mond, b. organizator pułku i pułk. Koc.

Okręgowy zjazd Zw. Inwalidów

W niedzielę obradował w Krakowie XIV Zjazd Delegatów Zw. Inwalidów R. P. okręgu krakowskiego w którym wzięło udział kilkaset osób. Zjazd był poświęcony sprawom wewnętrznej organizacyjnym. Obrady, które toczyły się w sali saskiej poprzedziło nabożeństwo w kościele N. Marii P., odprawione przez ks. dziekana Zapałę.

Dyrektorzy europejskich biur turystycznych w Krakowie

W najbliższych dniach przybędzie do Krakowa kilkunastu przedstawicieli, przeważnie dyrektorów największych zagranicznych biur podróży, celem zapoznania się z warunkami turystycznymi Polski. Reprezentowani będą przedstawiciele biur angielskich, belgijskich, holenderskich, duńskich, estońskich i łotewskich. Goście zabawią w Polsce 8 dni, najdłużej w Krakowie.

„PETRYCKI". NIE „PETRAŻYCKI".

We wczorajszym numerze podaliśmy mylnie nazwisko zmarłego w Warszawie w dniu 2 b. m. wybitnego działacza Stron. Narodowego i dziennikarza. Zmarł mianowicie ś. p. **Józef Petrycki** a nie **Józef Petrażycki.** Pomyłka powstała wskutek podobnego brzmienia nazwisk.

Sytuacja na frontach hiszpańskich

Salamanka 3 października. (PAT.) Komunikat kwatery głównej wojsk powstańczych donosi, **że na froncie asturyjskim nie było żadnych operacyj wojskowych ze względu na ulewny deszcz.**

Na froncie wschodnim odbywała się obustronna wymiana strzałów. Na odcinku Leon powstańcy zajęli cały szereg pozycyj nieprzyjacielskich w szczególności miejscowość Sierra Lago. Na froncie aragońskim wojska rządowe **zaatakowały w ciągu ubiegłej nocy pozycje powstańców pod Orna i Sabinanigo oraz na odcinku Caldiarenas, zostały jednak odparte ponosząc ciężkie straty.**

Salamanka, 3 października. (PAT). Lotnicze eskadry powstańcze bombardowały wczoraj **trzykrotnie objektywy wojskowe i port w Gijon. Jeden ze statków stojących w porcie został zatopiony.**

Samoloty rządowe wszczęły walkę z eskadrą powstańczą, zmuszone jednak zostały do ucieczki. Jeden z samolotów rządowych został strącony.

Bombardowanie Walencji

Walencja, 3 października (PAT). Dzisiaj o godzinie 6 rano, jak donosi korespondent Havasa, dwie eskadry powietrzne powstańcze **3-krotnie bombardowały miasto,** unosząc się na znacznej wysokości. Liczne bomby padły na dworze i sąsiadujące z nim dzielnice. Liczba ofiar jest znaczna.

Wniosek w sprawie Hiszpanii upadł

Genewa, 3. 10. (PAT). **Zgromadzenie Ligi Narodów odrzuciło rezolucję, opracowaną przez 6. komisję, odnośnie wojny domowej w Hiszpanii. Rezolucja nie uzyskała jednomyślności, wymaganej przez procedurę.**

Przeciwko rezolucji głosowały Albania i Portugalia; zaś 14 państw powstrzymało się od głosu. Za rezolucją wypowiedziały się 32 państwa, w tym W. Brytania i Francja.

Nowe niepowodzenia Largo Caballero

Londyn, 3. 10. Wedle doniesienia „Daily Telegraph and Morningpost" z Walencji kwatera główna „generalnej unii robotniczej" wystosowała wyrazy lojalności pod adresem rządu w Walencji. **Oznacza to usunięcie b. premiera Largo Caballero ze stanowiska przywódcy hiszpańskich związków zawodowych.**

Zacięte walki na froncie szanghajskim

Szanghaj, 3. 10. (PAT). **Na całym froncie szanghajskim trwają zacięte walki. Nad Czapei przeleciały dzisiaj wielkie samoloty bombardujące japońskie, rzucając bomby na baterie chińskie, które ostrzeliwują pozycje japońskie w Kiang-Wanie.**

Liczne kolumny japońskiej piechoty i artylerii skierowane w kierunku północno-zachodnim prawdopodobnie w celu wzmocnienia oddziałów japońskich, czynnych na odcinku Lotien-Liuhang.

Komitet 23 pracuje

Genewa, 3. 10. (PAT). Podkomitet redakcyjny Komitetu 23, któremu powierzono rozpatrzenie konfliktu na Dalekim Wschodzie, **odbył w sobotę trzy długotrwałe posiedzenia na których zbadano materiały dostarczone przez sekretariat Ligi Narodów.**

Podkomitet opracowuje obiektywne sprawozdanie, które będzie podstawą dla rezolucji, której projekt zostanie zredagowany w poniedziałek.

Kiedy Hitler odwiedzi Mussoliniego

Paryż, 3. 10. (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu: **W kołach miarodajnych twierdzą, że kanclerz Hitler nie odwiedzi Włoch ani w październiku, ani w listopadzie.** Wizyta jego nastąpi prawdopodobnie dopiero na **wiosnę.**

Przed nowym strajkiem arabskim w Palestynie

Jerozolima, 3 października Aczkolwiek sytuacja w Palestynie po wczorajszych energicznych zarządzeniach administracji brytyjskiej **jest na ogół spokojna i porządek nie został nigdzie zakłócony, naprężenie trwa w dalszym ciągu, zwłaszcza wśród Arabów.** Działacze arabscy są jeszcze pod wrażeniem niespodziewanej akcji rządu i przypuszczać należy, **że upłynie co najmniej kilka dni, zanim zajmą oni stanowisko wobec nowego kursu polityki brytyjskiej w Palestynie.** Wśród czynników arabskich podnoszą się głosy **na rzecz proklamowania strajku powszechnego.** W kołach żydowskich natomiast daje się zauważyć ogólne uczucie ulgi. Na ogół istnieje przekonanie, że władze brytyjskie ostatnimi zarządzeniami **przyczyniły się do oczyszczenia atmosfery.**

Unia Polska w Ameryce opodatkowała się na rzecz Seminarium Pol. w Detroit

„Dziennik Zjednoczenia" donosi, że po dokładnym wyjaśnieniu sprawy Seminarium Polskiego w Orchard Lake, Mich i po przedstawieniu trudnego obecnego położenia tej polskiej szkoły 19 sejm Unii Polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, obradujący w Detroit, uchwalił jednogłośnie po 10 centów na rok od każdego członka na rzecz Seminarium. Uchwała powitana została entuzjastycznie. Izba Sejmowa wyraziła przy tym nadzieję, że i inne organizacje polskie oraz całe wychodźtwo pośpieszy również z pomocą zagrożonej instytucji naukowej. (KAP).

SZMUGLOWALI OPIUM DO CHIN.

Białogród, 3. 10. (PAT). Policja białogrodzka wykryła organizację trudniącą się wysyłką znacznej ilości opium do Chin. Dokonano licznych aresztowań.

Kronika lwowska

LWOWSKIE TELEFONY PRZEGRAŁY PROCES. W Sądzie Grodzkim we Lwowie zapadł w sobotę wyrok w procesie telefoniczno-licznikowym Zaczka i Dillinga, którzy stanęli przed sądem pod zarzutem oszustwa na szkodę PAST-y dokonanego jakoby przez przeprowadzenie rozmów z opieczętowanego notarialnie aparatu telefonicznego. Sędzia uwolnił obydwu oskarżonych, — gdyż nie dał wiary świadkowi oskarżenia, który twierdził, że podsądni dokonywali takich manipulacyj przy aparacie mimo, że był opieczętowany.

—:o:o:—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH

Teatr Rozmaitości niedziela 3. października o godz. 15.30 „Gdzie diabeł nie może"; o godz. 20: „Zalotnicy niebiescy".

APOLLO: Narodziny gwiazdy.
ATLANTIC: „Władczyni puszczy".
CASINO: „Ziemia błogosławiona".
CHIMERA: „7 policzków, 7 całusów" (Liana Harvey, Willy Fritsch).
EUROPA: „Atak o świcie".
GLORIA: „Pokusa" i „Don Juan".
GRAŻYNA: „Pan redaktor szaleje" — polska komedia muzyczna.
KOPERNIK: „Znachor".
MARYSIENKA: „Ślubowanie".
METRO: „Mały lord", oraz „Cygańskie dziewczę" z Flipem i Flapem.
MUZA: „Dzieci ulicy".
PAŁACE: „Książątko".
PAX: „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
RAJ: „Walc królewski".
RIALTO: „Poświęcenie" z Robertem Taylorem.
STYLOWY: „Panna Piotruś" i rewia.
ŚWIT: „Jestem niewinny" i rewia.
TON: „X—27 contra H—14".
UCIECHA: „Ostatni poganin" i rewia.

Stypendia dla dzieci b. żołnierzy Armii Pol. we Włoszech

Kuratorium Fundacji Domu Żołnierza Polskiego w La Mandria di Chivasso im. Gen. Hallera ogłasza iż na rok szkolny 1937-38 jest wolnych kilka stypendiów w wysokości 500 zł. dla studentów szkół wyższych, oraz 250 zł. dla uczniów szkół średnich O powyższe stypendium ubiegać się mogą kandydaci, którzy wniosą do dnia 10 listopada br. podanie umotywowane z następującymi załącznikami: 1) zaświadczenie urzędowe o odbywaniu przez ojca petenta służby wojskowej w Armii Polskiej we Włoszech, względnie przedstawią wyciąg ze spisów rekrutacyjnych archiwum wojskowego w Warszawie, 2) świadectwo niezamożności, 3) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza ukończonego z dobrym wynikiem, 4) zaświadczenie że ubiegający uczęszcza w bieżącym półroczu do zakładu naukowego. — Kuratorium zaznacza, że pierwszeństwo posiadają uczniowie szkół rolniczych i zawodowych, a przy nadawaniu stypediów uwzględnia się przede wszystkim postępy uczniów. Podania wnosić należy pod adresem kuratora fundacji ppłk. rez. M. Dienstl-Dąbrowy, Warszawa, ul. Kozia 12, m. 4.

Fundacja stypendialna powstała w dniu 3 maja 1919 r. z czystego zysku kooperatywy, założonej w obozie La Mandria di Chivasso przez komendanta M. Dienstl-Dąbrowę, wydaje corocznie około 15 stypendiów szkolnych. Majątek fundacji złożony w M. W. R. i O. P. w papierach 5 proc. pożyczki konwersyjnej wynosi 167,000 zł.

Z miesięcznej statystyki m. Krakowa

Miejskie Biuro Statystyczne zanotowało, że w ciągu miesiąca lipca br. zawarto w Krakowie małżeństw 164 (w czerwcu 190), w tym chrześcijańskich 136 (138). Urodziło się dzieci żywo 261 (239), nieślubnych 42 (35), w czym z małżeństw żydowskich rytualnych 14 (16). Wśród żywo urodzonych było chłopców 128 (122). W tym okresie czasu zmarło osób 193 (198). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 84 (73). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca 33 i na gruźlicę 18. Wśród zmarłych było chrześcijan 154 (145).

Słuszne postulaty nauczycieli szkół średnich

Na jednym z ostatnich posiedzeń Zarząd Okręgu Krakowskiego T. N. S. W. zajmował się sprawą awansów do grupy V uposażenia, które przeprowadziły władze szkolne w czasie wakacji w tak małej ilości, że ogół nauczycieli„ których cofnięto w roku 1934 z V grupy uposażenia do grupy IV czeka nadal naprżóno na naprawienie krzywdy materialnej i moralnej wyrządzonej im przez degradację. A tym czasem już nowi nauczyciele ukończyli 27 lat służby i czekają na awans.

Wobec zapowiadanej zmiany ustawy uposażeniowej, której zasdy są otoczone dotych czas tajemnicą, **nauczycielstwo zrzeszone w T. N. S. W. obstaje przy żądaniu awansu automatycznego do V grupy uposażenia dla wszystkich nauczycieli, gdyż stosowane obecnie udzielanie awansów według wyboru budzi jedynie poczucie krzywdy u pominiętych. Obecnie wysuwa T. N. S. W. żądanie, by przy awansach, które mają być przeprowadzone w dniu 1 stycznia 1938 r, przydzielono większą, niż dotychczas, liczbę etatów grupy V dla nauczycieli szkół średnich, aże by mogli ją odzyskać ci, którzy ją w roku 1934 utracili.**

Wprowadzane w życie w roku obecnym licea ogólnokształcące i zawodowe wymagają od nauczycieli wkładu ogromnej pracy połączonej z realizacją ich programów. Budują one bowiem wszystko na pracy nauczyciela, a brak podręczników i pomocy naukowych pracę tę utrudnia. Nauczycielstwo podejmuje tę pracę chętnie i z zapałem, ale stawia żądanie, by mu tą pracą umożliwiono **przez przyznanie zniżki godzin nauczania, jaką Ministerstwo przyznało już nauczycielom uczącym w liceach pedagogicznych.**

— * * —

Przed zjazdem b. żołnierzy Krakowskiej Legii Akademickiej

W dniu 8. listopada 1918 r., w historycznej chwili po zrzuceniu jarzma zaborczego, powstała na terenie Krakowa pierwsza po odrodzeniu Ojczyzny regularna formacja wojskowa, stworzona przez młodzież studiującą na Uniwersytecie Jagiellońskim. Formacja ta nosiła zrazu nazwę **Krakowskiej Legii Akademickiej** a następnie **Batalionu Akademickiego.** Składała się ona z trzech kompanij w sile ok. **700.** żołnierzy. Batalion miał za zadanie obsadzenie i zabezpieczenie wszystkich obiektów wojskowych, fortów i dworców kolejowych, **rozbrojenie przejeżdżających** przez Kraków z różnych frontów wojsk zaborczych, właszcza **Niemców** i **Ukraińców,** poza tym część batalionu, a w tym znaczny zastęp bawiących czasowo w Krakowie techników lwowskich i studentów wyższych uczelni wiedeńskich, wyruszyła **na odsiecz Lwowa,** stanowiąc w szczególności **obsadę pociągów pancernych „Śmiały" i „Smok",** przy czym wielu młodocianych bohaterów-akademików złożyło Ojczyźnie ofiarę krwi na polu chwały. Obecnie grono b. żołnierzy Batalionu Akademickiego powzięło myśl opracowania historycznego dziejów tej formacji oraz ewentualnego zorganizowania **zjazdu koleżeńskiego.** Zamierzeniom tym użyczył Swego wysokiego patronatu Rektor Uniw. Jag. **Dr Władysław Szafer.**

W tym celu zawiązany komitet koleżeński zwraca się z prośbą do wszystkich b. żołnierzy Batalionu wzgl. rodzin poległych, z prośbą o nadesłanie dat dotyczących czasu służby w Batalionie, oraz szczegółów do tyczących jej przebiegu, z dokładnym adresej obecnego pobytu. Dotyczy to również i tych b. słuchaczek U. J., które pracowały przy Batalionie w służbach pomocniczych. Informacje te o ile możności w najbliższym czasie kierować należy pod adresem **Rektoratu Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie na ręce Dra Jana Reguły.** Również pożądane są fotografie zbiorowe lub pojedyńcze, zdjęcia epizodów z okresu służby, rysunki itp.

Pociągi pop. do Wilna, Warszawy, Częstochowy i Katowic

W dniach 9/12 października 1937 organizuje Liga Popierania Turystyki w Krakowie **3-dniową pielgrzymkę z Chrzanowa do Wilna i Częstochowy z 1-dniowym pobytem w Warszawie.** Odjazd pociągu popularnego z Chrzanowa przez Kraków nastąpi w sobotę dnia 9 bm. około godziny 13 z Krakowa około godziny 14. Dnia 10 bm. (niedziela) pobyt w Wilnie. Dnia 11 bm. (poniedziałek) pobyt w Częstochowie. Powrót do Chrzanowa nastąpi dnia 12 bm. we wtorek około godz. 18. Cena przejazdu wraz z opłatą za użycie materaców i przewodników wynosi **19.90 zł.** Przejazd w pociągu turystycznym z materacami i poduszeczkami. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Podróży „Orbis" w Chrzanowie i Krakowie (Rynek Główny) do dnia 7 bm. (czwartek) godziny 18. —

Drugi pociąg popularny wyjedzie z Krakowa do Warszawy na „Międzynarodowe zawody piłkarskie Jugosławia — Polska". Odjazd z Krakowa dnia 9 bm. (sobota) o godz. 22.20 przyjazd do Warszawy dnia 10 bm. o godzinie 5.53, odjazd z Warszawy dnia 11 bm. w poniedziałek o godzinie 16.55, przyjazd do Krakowa dnia 12 bm. o godzinie 0.40. Cena za przejazd tam iz powrotem wraz z kuponem upoważniającym do bezpłatnego zwiedzania stolicy z przewodnikiem wynosi 12.90 zł.

40-letni konkurent domaga się alimentów od matki

Sąd krakowski rozpatrzy w najbliższym czasie pozew, w którym Leon F. b. prokurent jednej z firm krakowskich pochodzący ze znanej w Krakowie rodziny kupców żydowskich, domaga się od matki wypłaty alimentów w kwocie 400 zł. miesięcznie. Leon. F. pozostaje obecnie bez pracy, a jego matka mimo, iż jest znaną bogaczką, nie chce go utrzymywać. Prawdopodobnie celem uniknięcia skandalu dojdzie do zgody między synem a matką przed rozpatrzeniem sprawy przez sąd.

Konferencja św. Wincentego a Paulo w hołdzie K. H. Rostworowskiemu

Rada miejscowa Konferencji św. Wincentego à Paulo w Krakowie na swym posiedzeniu, odbytym w dniu 30 września b. r. **powzięła jednomyślną uchwałę, by znakomitemu pisarzowi i obywatelowi p. Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu, przesłać wyrazy hołdu i szczerego uznania za mężne i odważne wystąpienie przeciw prezesowi P. A. L. p. Wacławowi Sieroszewskiemu.**

Kronika krakowska

PAŹDZIERNIK.

4. Poniedziałek. Św. Franciszka.
Wschód słońca 5.41, zachód 17.08.
Długość dnia 11 godz. 27 min.

———:o0o:———

ZANIEDBANY POMNIK. Już drugi rok pomnik Jagiełły i Jadwigi na krakowskich plantach obok "Florianki" wykazuje oznaki zaniedbania. Pomnik jest poplamiony terem, a krzyżyk, który trzyma królowa Jadwiga w podniesionej ręce jest utrącony. Tysiące przejezdnych ogląda pomniki naszych plant. Możeby ktoś z powołanych kazał dorobić złamany krzyżyk, by wyciągnięta ręka królowej nie przedstawiała innego symbolu jak ten, który był celem twórcy pomnika: „Chrzest Litwy."

SKAZANIE SPRYTNEGO OSZUSTA. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok, mocą którego niejaki dr Jan Berman skazany został na dwa lata więzienia za popełnienie oszustw. Dr Berman założył „Spółdzielczą Kasę Gospodarczą", której udziałowcom obiecywano pożyczki. Przyrzeczeń tych dr Berman nie dotrzymał, za co powędruje do kozy. Dr. Berman używał gotówki pochodzącej z udziałów członków Spółdzielni nie na udzielanie pożyczek, lecz na pobory dla siebie i innych „dyrektorów" spółki, którzy posiedzena odbywali w jednym z podrzędnych szynków krakowskich.

—:o:O:o:—

Zawiadomienia i komunikaty

PAMIĘTAJMY O OPŁACIE WODOCIĄGOWEJ. Zarząd M. przypomina, że z dniem 14 bm. upływa termin płatności III raty stałej opłaty wodociągowej na rok 1937. Poza tym przypomina płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, aby wpłacili ratę październikową w wyznaczonym terminie, a to pod rygorem utraty przyznanych im ulg.

———o0o———

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr M.: Poniedziałek 4 października, wieczór przedstawienia nie będzie.

Teatr M. Wtorek 5 października: „Jaskółka z wieży Mariackiej".

ADRIA: „Diabły dzikiego zachodu" i „Książątko".

APOLLO: Hrabina Władinow.

BAGATELA: Madame Lenox; na scenie rewia: „Atak na Kraków."

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 2 do czwartku 7 października 1937 r. włącznie „Skowronek" — Marta Eggerth i „Szanghaj" — C. Boyer, L. Young.

KINO MUZEUM w sobotę, niedzielę i poniedziałek: „Mały kadet". (Jackie Cooper) oraz „Mleczna droga". (Marold Lloyd).

PROMIEŃ: „Władca" (Emil Jannings).

STELLA: Walc królewski (Paweł Hörbiger) „Na dnie Morza Adriatyckiego".

ŚWIT: Halka (Ewa Turska-Bandrowska).

SZTUKA: Cienie przeszłości.

UCIECHA: „Znachor".

WANDA: Ziemia błogosławiona (Paweł Muni).

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek z powodu przedstawień dla młodzieży krakowskich szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie.

Jutro we wtorek „Jaskółka z wieży Mariackiej" w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

W środę, po cenach zniżonych, świetna krotochwila Raymonda „Pierwszy dancing Zuzanny", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ. Teatru im. J. Słowackiego będzie dramat Karola Huberta Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula" w opracowaniu scenicznym reż. Wacława Radulskiego.

ZNAKOMITY ZESPÓŁ BALETOWY JA NA CIEPLIŃSKIEGO W STARYM TEATRZE. Znakomici artyści, przedstawiciele sztuki chereograficznej, a to: Jan Ciepliński, Ziuta Buczyńska, Jadwiga Hryniewicka, Wacław Wierzbicki wystąpią dziś w **poniedziałek 4 bm.** w Starym Teatrze. Świetny zespół, który dla swej chereograficznej fantazji i technicznej doskonałości jest wszędzie entujastycznie przyjmowany, odtworzy szereg ewolucyj tanecznych o wysokim poziomie artystycznym. Artyści ci wystąpią po raz drugi we wtorek 5 bm.

Miesiąc październikowy OO. Dominikanów

Wczoraj w niedzielę OO. Dominikanie rozpoczęli miesiąc październikowy tradycyjnymi uroczystościami. Sumę odprawił ks. biskup Rospond, który także celebrował nieszpory i poprowadził procesję po rynku krakowskim. Kazanie o nieszporach wygłosił ks. kan. Van Roy.

Na uroczystości przybyły liczne rzesze wiernych, w tym wielu z poza Krakowa.

Burze i zawieje
na stacji „Biegun Północny“

Prasa sowiecka przepełniona jest wiadomościami o stacji ekspedycji rosyjskiej na biegunie północnym. Okres ciszy biegunowej już minął i nastały burze, zawieje. Grupa Papanina może jednak porozumieć się radiotelegraficznie z ekspedycją Szewelewa, która znajduje się na wyspie Rudolfa. Szewelew szczegółowo objaśnił członkom wyprawy na „Biegunie Północnym“ plan, według którego należy poszukiwać Lewoniewskiego. Członkowie obozu na biegunie natomiast informowali Szewelewa o stanie lodu i warunkach lądowania w rejonie wzdłuż 87 i 86 równoleżnika. Szewelew oznajmił też, że ich obserwacje meteorologiczne mogą być pomocne przy poszukiwaniu Lewoniewskiego. Grupa Papanina żywo interesowała się pocztą, jaką przyrzekł przywieść na stację „Biegun Północny“ lotnik Wodopjanow. Przy dzisiejszych warunkach atmosferycznych zamiar ten nie mógł być narazie uskuteczniony. Samoloty pilotowane przez Wodopianowa, Molokowa i Alekseje wa są przygotowane do startu i odlecieć mogą każdej minuty, jednak sądząc z dotychczasowych obserwcyj meteorologicznych odlot nie jest możliwy w najbliższych dniach.

Najstarsza gazeta londyńska przestała wychodziN

Z dniem 1 października przestała istnieć jako samodzielny dziennik najstarsza gazeta londyńska „Morning Post“. Założony 2 listopada 1772 r., a więc o całe dwa lata wcześniej od „Timesa“, „Morning Post“ od 165 lat był jednym z najważniejszych organów brytyjskiej opinii publicznej, odzwierciadlającym poglądy kół konserwatywnych. „Morning Post“ ostatnio uchodził za organ wpływowych kół wojskowych i admiralicji oraz niektórych skrajnych działaczy stronnictwa konserwatywnego. Po zakończeniu roku budżetowego „Morning Post“ wykazał 40 tysięcy funtów deficytu i grupa właścicieli postanowiła wycofać się z deficytowego przedsiębiorstwa. „Morning Post“ nabyty został dwa miesiące temu przez magnata prasowego, lorda Comrose, właściciela „Daily Telegraphu“. Od 1 bm. „Morning Post“ przestaje wychodzić jako samodzielny dziennik, lecz ulega scaleniu z „Daily Telegraphem“, który odtąd nosić będzie nazwę: „The Daily Telegraph and Morning Post“. „Morning Post“ posiadał ostatnio 100 tysięcy nakładu. „Daily Telegraph“ drukowany jest w przeszło 600 tys. egzemplarzy.

Radio

WTOREK 5 PAŹDZIERNIKA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15 Pogodne melodie; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Sao Paolo i Butautan — reportaż; 17.15 Audycja muzyki portugalskiej; 17.50 „Łowiska pomorskie“ — pogadanka; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.25 Płyty; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Wieczór literacki; 19.30 Audycja konkursowa; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert symfoniczny; 20.50 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22.10 Muzyka taneczna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 Programy lokalne.

Lwów, godz. 11.40 Płyty; 13.45 Płyty; 14.55 Giełda Lwowska; 15.00 Inauguracyjna audycja gawędy regionalnej; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Mody“ — pogadanka; 18.20 Recital skrzypcowy; 18.40 „Z wędrówek sycylijskich“ — felieton; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 oKncert życzeń.

Katowice godz. 11.40 Płyty; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka lekka i taneczna; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; — 14.35 Płyty; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Radio do słuchaczy. 18.25 Płyty; 18.45 Pogadanka Śląskiego Związku Kółek Rolniczych; — 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka z płyt.

Kraków, godz. 11.40 Płyty; 13.45 Płyty; 14.50 Płyty; 15.05 Czy wiecie że...; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Muzyka fortepianowa; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23,00 Muzyka taneczna.

Sport

Cracovia — Garbarnia 1:0 (1:0)

(at) Przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności odbył się wczorajszy mecz między Cracovią i Garbarnią. Garbarnia mecz przegrała mimo jak największych wysiłków. Mimo dobrej gry atak, jej nie potrafił się zdobyć w wielu dogodnych momentach na energiczniejszy strzał. A z drugiej strony obrona Cracovii z Pawłowskim na czele była zawsze na stanowisku. Cały jednak piękny wysiłek Garbarni zgasł na skutek skandalicznego czynu jakiego dopuścił się jeden z jej graczy Stankusz, który w sposób najbardziej tchórzowski z tyłu, kopnął gracza Cracovii Górę. Fakt ten dyskwalifikuje całkowicie danego sportowca, gdy poza grą z zimną krwią w tak ordynarny sposób objawia swe instynkty.

Bramkę dla Cracovii uzyskał Pająk po wolnym bitym przez Korbasa w 15 min. gry. — Sędzia p. Romanowski bardzo energiczny. — Do ciekawszych momentów należało jeszcze wkroczenie na boisko komisarza P. P. z zastrzeżeniem co do za ostrej gry. Fakt taki zdarzył się dopiero po raz pierwszy na boiskach piłkarskich.

Poznań: **Warta — Wisła 8:2.**

W. Hajduki: **Ruch — Pogoń 3:2**

MOCZULSKI (WARSZAWA) MISTRZEM POLSKI W BIEGU KOLARSKIM NA 50 KM.

Na torze K. S. Cracovii odbył się wczoraj wyścig kolarski na 50 km. o mistrzostwo Polski. Mistrzem został Moczulski przed Napierałą i Łazarem (Kraków). Krakowianie na ogół zawiedli taktycznie. Tak Krysczak jak Łazar wykazała piękną jazdę, ulegli jednak rutynowanym kolarzom warszawskim.

NIESPODZIEWANE PORAŻKI NASZYCH ZAWODNIKÓW NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH WARSZAWIANKI.

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Ciekawsze wyniki: 1000 m.: Mostert (Belgia)) 2) Hartika (Finl.), który na ostatnich metrach zdołał minąć Gąssowskiego, uzyskując z Polakiem czas 2.29 min., 4) Hoppania (Finl.) — 5) Staniszewski, 6) Mulak, 7) Kucharski (!) Wielka sensacja w postaci tak słabej formy Kucharskiego. Kula: Gierutto 15.31 mtr., 2) Baerlund (Finl.) 15.12 mtr.; 200 m.: 1) Zasłona 22.2 sek.; 5000 m. wygrał Lehtinen (Finl.) 14.51,6, 2) Noji o 5 metrów w czasie 14.54.8 min., 3) Kurki (Finl.) 15.04,2 min.

KANAŁ PRZEZ FLORYDĘ.

Budowa kanału, łączącego Atlantyk z Zatoką Florydzką, ma być uchwalona przez Kongres Amerykański na przyszłej sesji, — oświadczył Buckjan, główny inżynier przedsięwzięcia państwowego Florida Schipping Canal. Długość kanału wynosić ma 187 mil; wobec możności wykorzystania koryt dwóch rzek kopanie właściwego kanału ograniczyłoby się do 31 mil. Budowa kanału ma trwać 6 lat i kosztować około 200 mil. dolarów. Szerokość dna kanału ma wynosić 400 stóp. Kanał byłby dostępny dniem i nocą dla wszystkich bander. Szacuje się, że ruch na tym kanale będzie 2,5 razy większy niż przez Kanał Suezki i 2 razy większy niż przez Kanał Panamski. Podróż z Europy do Zatoki Meksykańskiej przez nowy kanał skróciłaby się o 2 dni.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA

A jednak...

Kilkanaście lat przed wojną. 48

Milczał jeszcze przez chwilę, siedząc ze spuszczoną głową.

Nagle się zdecydował. Pocałował ciotkę w rękę i powiedział:

— Dobrze.

Zupełnie szczerze, nic nie ukrywając, opowiedział wszystko z najdrobniejszymi szczegółami. Choć starał się oszczędzać Zulę, sam czuł, że księżniczka nie wyszła obronną ręką z tego opowiadania. W zamian szczerze i gorąco unosił się nad postępkiem Marty.

Księżna słuchała w osłupieniu. Gdy skończył, przez chwilę nie mogła się na żadne słowo zdobyć. Nareszcie zerwała się, chwytając za głowę:

— Jezus Marja! a toż jak ustęp z kryminalnego romansu! wierzyć mi się nie chce! Gdyby to nie było na drugi dzień po pogrzebie twojego ojca, myślałabym, że sobie żarty stroisz!

Eryk się uśmiechnął z niesłychaną goryczą.

— Dużo bym dał za to, aby to były żarty!

Księżna przeszła się kilka razy po pokoju. Wreszcie stanęła przed siostrzeńcem z założonymi na piersiach rękami

— I co teraz będzie?

— Z kim czy z czym?

Ze wszystkim... ale przede wszystkim z Martą. Jej sytuacja jest poprostu tragiczna. Czy ty sobie wyobrażasz te niesłychane, nieprzezwyciężone trudności, przykrości, upokorzenia od najmniejszych począwszy do największych, jakie się będą piętrzyły na drodze nowej ordynatowej?

— ...z domu Golusówny, — wymówił z goryczą Eryk.

Księżna skinęła głową.

— Właśnie. Ale ona się do tego stanowiska nie darła, wyście ją do tego, że tak powiem, zmusili.

Krasnohorski spuścił głowę.

— Prawda.

— Więc teraz twoim obowiązkiem jest możliwie jej to wszystko ułatwić, oszczędzić jej tych szalonych upokorzeń i przykrości, jakie ją czekają.

— Co ja mam zrobić? — zawołał Eryk desperacko.

— Istotnie, twoja rola jest bardzo trudna...

Zamyśliła się, zaczęła zwolna po pokoju chodzić, przystając od czasu do czasu. Nareszcie zatrzymała się przed Erykiem, który z niepokojem na nią patrzył.

— Myślę, że jedynym wyjściem jest, abym ja Martę ze sobą zabrała i przeprowadziła od początku jej światowe i towarzyskie wychowanie. Ma to jedną złą stronę, że musicie się rozdzielić, a młode małżeństwo...

Eryk się miejsca porwał.

— Ciociu!

W głosie jego był taki wstret, taki strach, że księżna ze współczuciem głową pokiwała.

— A toś się urządził, biedaku!

Stęknął głucho.

— Więc na tym staje, że Martę zabieram... rozmówię się z nią dziś jeszcze, myślę, że się zgodzi.

Przez chwilę panowało milczenie.

— A Krysia? — zapytał nagle ordynat·

— Krysia... tak. Przyznam ci się, że mi się wcale nie uśmiecha trzymanie w domu dwunastoletniej dziewczynki. Myślę, że twój ojciec nie miałby nic przeciwko temu, żeby ją oddać do klasztoru. To może jej tylko wyjść na dobre.

Eryk skinął głową.

— Ojciec nieraz wspominał, że dla dobra Krysi należałoby to zrobić, tylko żal mu było z nią się rozstawać.

— Więc doskonale. Sprawa zdecydowana. Marta zostaje u mnie, Krysię oddajemy do klasztoru, a ty... co masz zamiar ze sobą zrobić?

Z głębokim współczuciem popatrzyła na siostrzeńca: biedny chłopak! Jak się zmienił straszliwie w ostatnich czasach!

Gdzie się podziała jego młodzieńcza bez troska, niefrasobliwość? Wesołe dawniej oczy sposępniały, patrzyły przed siebie ponurym wejrzeniem wilka, schwytanego w samotrzask. Twarz, do niedawna prawie dziecinna, ściągnęła się, nabrała wyrazu goryczy.

Księżna westchnęła. Biedny chłopak! Pogłaskała go po schylonej głowie i powtórzyła:

— Co myślisz ze sobą zrobić?

— Ja? — powiedział Eryk, patrząc w ziemię. — Ja... tylko o tym marzę, aby wyjeechać.

— Wyjechać... hm, to niezła myśl! zwłaszcza gdyby tak urządzić, żebyście oboje z Martą razem wyjechali, nikt by tu ani w pałacu ani w okolicy nie wiedział, że ona pojechała ze mną do Olsztyna, a ty...

Urwała nagle.

— Gdzie ty właściwie chcesz jechać? — zapytała.

Eryk się przez chwilę namyślał.

— Myślę — odpowiedział zwolna — że wskazanym jest, abym pojechał kończyć rolnictwo... a po tym odbędę praktykę... zwiedzę najlepsze gospodarstwa w Europie.

Księżna słuchała uważnie.

— A Marta? — zapytała nagle

— No co, co Marta?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozmaitości

NIEPOWAŻNA PROPOZYCJA.

W Fontainebleau nakręcają sceny do filmu „Marsylianka“ według scenariusza Jean Renoira. Wobec licznego zapotrzebowania „tłumów“, dyrekcja zwróciła się do okolicznych mieszkańców, by statystowali w roli „rewolucjonistów“. Do reżysera zgłosił się pewnego dnia emeryt, ofiarowując swe usługi jako statysta. Reżyser obejrzał kandydata od stóp do głów i zakonkludował krótko: „Dobrze. Będzie pan grał rolę sans-culotta“. Ten zrozumiał to zbyt dosłownie i, rumieniąc się, odparł zażenowany: „Widzi pan, w moim wieku to naprawdę nie uchodzi bym występował publicznie bez spodni. Co by na to powiedziały moje dzieci“.

Skonfudowany wycofał się pospiesznie z całej sprawy, nie czekając na wyjaśnienia reżysera. W kole swych znajomych poczciwy emeryt narzekał: „Jacy to dziwni ludzie, ci panowie z filmu! Pomyślcie, chcieli mnie sfilmować koniecznie bez spodni. Ładnie bym wyglądał...“

MAMY GO...

Ostatnie zamachy bombowe w Paryżu, który zresztą podobne emocje, w mniejszej wprawdzie skali, przeżywał przed wojną, postawiły na nogi policję w całym kraju. Nazajutrz po wybuchu na ulicy Presbourg inspektor policji w Annemasse na granicy szwajcarskiej telefonował do prefekta policji paryskiej. „Mamy go! mamy go!“ — krzyczał inspektor w tubę telefonu. „Kogo?“ — padła niecierpliwa odpowiedź. „No. zamachowca! — Próbował przedostać się przez granicę szwajcarską. Jest to niejaki Józef Edanim, anarchista hiszpański. Przyznał się do wszystkiego“. Domniemanego sprawcę sprowadzono do Paryża, gdzie okazało się, że jest to nieszkodliwy maniak, który przyznawał się do wszystkiego, co mu podsuwano. Na pytanie, dlaczego przyznał się na policji w Annemasse, pomyleniec odparł: „Nie chciałem tym ludziom robić przykrości. Nie lubię nikogo martwić“.

KUPUJĄC BUTY, TRZEBA POSTARAĆ SIĘ O KONIA.

Wielkie manewry armii francuskiej, przeprowadzone w Normandii, są wciąż jeszcze tematem licznych anegdot z życia wybitnych francuskich i angielskich mężów stanu, którzy wzięli udział w tych ćwiczeniach. O ministrze Deladier krąży taka opowieść: Mnister wybrał się na manewry w nowiuteńkich butach, które po kilkugodzinnym marszu zaczęły go uwierać. Do kulejącego ministra podszedł generał Gamelin, pytając o przyczynę niedomagania. „Nie wiem, co to jest — odparł minister. — Kupiłem nowe buty i uwierają mnie“. Na to generał: „Zaraz to panu wytłómaczę. Kupując buty, równocześnie trzeba postarać się o konia“.

MINISTER „RANNY“.

Obecny na manewrach angielski minister obrony narodowej Hore Belisha, przyczynił niemało kłopotu właścicielowi hotelu w Alencon. Minister polecił się obudzić o godz. 5 rano, by zdążyć na czas do głównej kwatery. Przebudziwszy się, minister zażądał fryzjera. Niestety, w hotelu fryzjera nie było. Właściciel zajazdu sprowadził wreszcie, mimo wczesnej pory, golibrodę, który przejęty „zaszczytem“ golenia ministra miał wyraźną tremę. Za trzecim machnięciem, wskutek tremy, piana na twarzy ministra zabarwiła się krwią. Fyzjer tym tak się zdetonował, że zaciął ministra na podbródku. Oblepiony plastrami minister krzyczał oburzony: „Ja się nie mogę tak pokazać na ulicy! Proszę uprzedzić generała, że dziś nie przyjdę do głównej kwatery! Jestem ranny i kładę się do łóżka“. Kiedy obudził się o godz. 10 doszedł jednak do przekonania, że nie wygląda tak strasznie. Udał się więc do kwatery, gdzie zaczęto się o niego niepokoić. „Jak panowie widzą, zostałem ranny — powiedział minister po francusku do otaczających go oficerów — i musiano mnie ewakuować“. Rany na szczęście nie były groźne.

KRZESŁA WYPLATANE WŁÓKNEM ZE SZKŁA.

W Niemczech wynaleziono nowy sposób fabrykowania włókna ze szkła. Obecnie niemieckie fabryki tekstylne wypuściły na rynek barwne obicia dla krzeseł, foteli itp. wyrabiane ze szkła. Obicia te są nadzwyczaj estetyczne, trwałe i higieniczne. Dotychczas wyprodukowano 10.000 krzeseł pokrytych włóknem ze szkła. Krzesła te znajdują chętnych nabywców.

NOWY SPORT AMERYKAŃSKI.

Znudzeni wszelkiego rodzaju olimpijskimi i nieolimpijskimi rekordami Jankesi wymyślili nowy rodzaj sportu — wyścigi kur. Poczciwe nasze nioski, prowadzone na sznurku przez swych właścicieli, przychodzą na metę i tu na dany znak przez startera rozpoczynają wyścig, którego szybkość nieco może większa od szybkości przysłowiowego żółwia jest nie mniej emocjonująca. Szkoda, że regulamin tych wyścigów nie mówi, jakie hasło działa najbardziej podniecająco na skrzydlatych zawodników, czy wystarczy nasze zwykłe „a sio!“, czy też jakieś inne zawołanie. W każdym razie jeśli wierzyć dziennikom amerykańskim, nowy sport budzi powszechne zainteresowanie.

MAKABRYCZNY „POMNIK“.

Jedną z osobliwości Batawii, stolicy Indyj Holenderskich, była zachowana część starego muru, który kiedyś otaczał całe miasto. Mur ten miał makabryczną ozdobę w postaci zasuszonej ludzkiej głowy. Przed 200 laty na jednym z placów Batawii ścięty został obszarnik Elberfeld, skazany na karę śmierci za zdradę kraju. Głowę ściętego zasuszono i na wieczną rzeczy pamiątkę ustawiono na murze. Obecnie podjęty został proces rehabilitacyjny, który na podstawie dokumentów historycznych wykazał całkowitą niewinność skazanego, który padł ofiarą intryg ówczesnego gubernatora Batawii. Wobec wyników procesu rehabilitacyjnego makabryczna „ozdoba“ z muru miasta Batawii będzie niebawem usunięta. Głowa skazanego Elberfelda złożona będzie w specjalnej urnie i pochowana ze wszystkimi honorami.

POD WODĄ, NA WODZIE I W POWIETRZU.

W warsztatach firmy „Hamburger Flugzeugbau“, będącej filią największej stoczni niemieckiej „Blohm i Voss“ w Hamburgu, jest na ukończeniu budowa doświadczalnego wodnopłatowca, który jednocześnie może pełnić rolę łodzi podwodnej. Przed zanurzeniem pod wodę wodnopłatowiec wciąga pływaki i upodobnia się do łodzi. Długość nowego aparatu, który będzie mógł pełnić swą służbę na wodzie, pod wodą i w powietrzu, wynosi około 20 metrów. Doświadczenia z nowym aparatem odbyły się w basenie doświadczalnym, otoczonym kordonem policji tajnej, która nie dopuszczała nikogo w pobliże miejsca doświadczenia. Niektóre szczegóły, dotyczące nowego wodnopłata-łodzi, przedostały się do wiadomości dzięki niedyskrecji jednego z konstruktorów.

JEDEN SKOWRONEK WART 11.250 FRANKÓW.

Francuscy uczeni zajmujący się studiami ornitologicznymi stwierdzają, że zabicie jednego skowronka pociąga za sobą szkody w wysokości 11.250 fr. Jeden ze skowronków niszczy dziennie 50 gąsienic, a łącznie z płodem 250, co czyni jesiennie 7.500 szkodników. W ciągu miesiąca ta falanga szkodników niszczy 225.000 nasion, co stanowi wartość 11.250 franków.

Chińskie obrazki

PŁONĄCY SZANGHAJ.

Nad Szanghajem unoszą się łuny pożaru. Wojna — niewypowiedziana — trwa w swej okropnej grozie, rozszerza swój zasięg, ogarniając coraz to nowe obszary. Krwawy jej płomień sięga Kantonu, stolicy Chin Południowych.

W tych dniach przybył do Szanghaju ostatni statek z Europejczykami. Wielu podróżnych, uprzedzonych przed wyruszeniem statku o niebezpieczeństwie lądowania w porcie szanghajskim, wolało zostać w Nagosaki. Niebezpieczeństwo jest istotnie groźne. Port szanghajski znajduje się w strefie obstrzału. Pociski padają na pasażerskie molo. Lądować trzeba pod kulami.

W OBŁOKACH DYMU.

Od ujścia Wang-pu, rzeki, nad którą leży Szanghaj, przedstawia się obraz pełen grozy. Całe miasto w gęstych, czarnych dymach, spowite jakby woalem żałoby. Obraz tem bardziej przejmujący przez swój kontrast ze słonecznym krajobrazem chińskiego pobrzeża, nad którym, gdyby nie głucho przewalający się odgłos dalekiej kanonady, zażywać by można głębokiego spokoju.

Czarne chmury, unoszące się nad Szanghajem, który płonie w kilku punktach, pochodzą z zapalonych od wybuchu bomby japońskiej olbrzymich zbiorników nafty, należących do Standart Oil Company. Zbiorniki palą się już od trzech dni. Na linii horyzontu, na tle czarnej chmury, rysuje się dumna sylwetka amerykańskiego krążownika, czuwającego nad bezpieczeństwem dalszych zbiorników naftowych.

WŚRÓD HUKU BOMB.

Do portu wjeżdża statek, ostatni statek pasażerski. Podróżnych już u wejścia do rzeki Wang-pu witają salwy armatnie. To baterie nadbrzeżnych portów chińskich ostrzeliwują japońskie samoloty. Pociski ze świstem przelatują nad pokładem. Podróżni chowają się do kabin. Ożywione zazwyczaj brzegi Wang-pu są jakby wymarłe. Światło słońca pada na puste, tu i ówdzie ławicą piaszczystą szerzące się pobrzeże, nad którym zawisła złowróżebna cisza, dysząca zniszczeniem. — Nagle — powietrze rozdziera huk bomb. Na jasnym tle nieba ledwie, ledwie dostrzec można kilka srebrzących się punkcików. To zwinne samoloty chińskie bombardują stojące w porcie szanghajskim wojenne okręty japońskie.

Kapitan statku pasażerskiego otrzymuje od kierownictwa portu rozkaz radiotelegraficzny zatrzymania się na rzece.

PRZEMOC I OFIARY.

Po przeszło godzinnym czekaniu statek pasażerski wpływa do portu. Na wybrzeżu widać japońskich żołnierzy w stalowych hełmach. Pod murem stoi szereg półnagich postaci. Statek podjeżdża bliżej. Z pokładu można już dokładnie rozróżnić ludzi i przedmoty. Widać każdy ruch żołnierzy — ustawają się w szeregu, tam tam na prawym skrzydle — nieco z przodu z szablą srebrzącą się w słońcu — to pewnie oficer. Pasażerowie na pokładzie zaczynają rozumieć — jedna z pań mdleje. Tak, to przygotowania do egzekucji. A tamci pod ścianą stoją skamieniali, obojętni na wszystko. Błysk szabl — salwa i za chwilę kilka śmiertelnie skrwawionych ciał leci rzuconych ramionami żołnierzy, do wody. Rozwarła się fala i pochłonęła nowe ofiary twardej, nieubłaganej wojny, która szaleje nie tylko na linii frontu, ale trwa, bezwzględna, zacięta na tyłach wojsk japońskich. Tamci, rozstrzelani, to Chińczycy — cywile, których poza frontem, na tyłach oddziałów japońskich schwytano z bronią w ręku. Egzekucje takie odbywają się codziennie. Chiny z bohaterskim uporem bronią swej niepodległości.

ZWYCIĘŻENI NIE PODDAJĄ SIĘ ŁATWO

Już pierwsze widoki w mieście, objętym pożogą wojenną, świadczą, że rozgorzała tu i wokół na całej tej ziemi wojna na śmierć i życie. Na skrzyżowaniach ulic barykady, obsadzone przez silne posterunki wojskowe. Dalej — za strefą portową, ulica ma nieco spokojniejszy wygląd. Większość sklepów jest jednak zamknięta. Zamknięte są również hotele. W Palace Hotel leżą podobno zabici, dotychczas, mimo, że od rozpoczęcia walk o Szanghaj upłynęło już kilka tygodni, jeszcze nie pogrzebani.

Nie ma czasu troszczyć się o zmarłych. Lada chwila może tu na nowo rozgorzeć śmiertelny bój. Chińczycy wycofali się wprawdzie ze swych pozycyj, ale policja japońska wyłapuje codziennie „bandytów“, którzy usiłują podpalić magazyny wojskowe, organizują napady na posterunki japońskie, zagrażają spokojowi, strzeżonemu przez twardą pięść japońską.

Zwyciężeni — nie poddają się łatwo.

KILKA WSPOMNIEŃ Z SZANGHAJU.

Karol Crow, były korespondent United Press w Chinach i kierownik ajencji ogłoszeniowej, wydał niedawno interesujące dzieło pod tytułem „Four hundred million custo-moers“, w którym opisuje swoje przygody z przeżycia w kraju środka:

Nie tłucz bliźniemu talerza!

Jedna z pilnie przestrzeganych tradycyj chińskich jest dbałość o podstawy egzystencji bliźniego. „Nie tłucz bliźniemu talerza z ryżem“ — taką przestrogę daje kupiec chiński swemu synowi na drogę życia.

Crow opowiada ze swoich doświadczeń następującą, autentyczną historię: W czasie ostrego kryzysu gospodarczego pewien Amerykanin, zatrudniający w swym przedsiębiorstwie prawie wyłącznie personel chiński, postanowił zredukować część swych pracowników. Przed powzięciem decyzji, zwrócił się do jednego ze swych dyrektorów Chińczyków! Wicedyrektor, przejrzawszy listę, gwałtownie zaprotestował przeciwko zamiarowi zwolnienia kilku najsłabszych sił biurowych chińskich, sam natomiast chętnie pogodził się ze swą redukcją. Zaintrygowany tym stanowiskiem Amerykanin zaczął dochodzić jego motywów. Okazało się, że wszyscy Chińczycy wychodzili z tego założenia, iż dobry urzędnik nawet w krytycznych czasach znajdzie „swą miseczkę ryżu“ o którą trudniej byłoby pracownikowi mniej zdolnemu.

Częste w Europie wypadki tak zwanego „wygryzania“ współpracowników przez kolegów są w Chinach nie do pomyślenia. W stosunkach koleżeńskich cechuje Chińczyków najdalej posunięta uprzejmość i usłużność. A już zupełnie nie do pomyślenia byłby w Szanghaju, czy jakimkolwiek innym mieście chińskim wypadek, by kolega zadenuncjował swego współtowarzysza dla uzyskania od dyrekcji premii w formie podwyżki pensji, lub utrwalenia swej pozycji. Pod tym względem Europejczycy i Amerykanie znajdują się jeszcze w stadium barbarzyństwa.

Gdy pod wpływem złych obyczajów, wniesionych do Chin przez rasę białą, w jednym z miast chińskich wydarzył się tego rodzaju wypadek, że kolega „podstawił stołka“ koledze, za pokrzywdzonym ujęło się społeczeństwo zmuszając krzywdziciela do naprawienia zła.

WYPĘDZANIE DIABŁA!

W jednej z osiedli w pobliżu Szanghaju — opisuje Crow — ustawiliśmy na polu reklamę papierosów. Olbrzymi papieros wznosił się wśród pól, widny z daleka. Pewnego dnia przyszedł do nas starszy gminny i prosił o usunięcie reklamy, która, według wierzeń ludności osiedla, stała się źródłem wielu nieszczęść, jakie od czasu jej wystawienia spadły na spokojną dotąd okolicę. Najpierw grad zniszczył pola ryżowe, następnie w całej okolicy wybuchły ciężkie i śmiertelne choroby. Chińczycy doszli do zgodnego przekonania, że złe duchy obrały sobie siedlisko w olbrzymim papierosie. Szkoda nam było efektownej reklamy. Zaproponowałem starszemu, czy nie możnaby „złego“ wykurzyć. Doszliśmy do zgodnego przekonania, że spalenie dokoła makiety reklamowej ogni sztucznych powinno wypłoszyć diabła. W oznaczonym dniu cała wieś zgromadziła się na łączce, na której ustawiona była reklama. Rozpoczęła się prawdziwa orgia przepięknych ogni sztucznych, które pękały z hukiem, sypiąc dokoła wielobarwne gwiazdy i lśniące punkciki świetlne. Wrażenie było olbrzymie. Wszyscy rozeszli się z wiarą, że złe duchy opuściły swe dotychczasowe siedlisko. I rzeczywiście, od tego czasu, a było to przed 4 laty, okolicy nie nawiedziła już żadna klęska.

KULIS CHIŃSKI CENI CZYSTOŚĆ.

Było to w czasie pierwszych walk o Szanghaj w 1932 roku. Kulisom, zmiatającym ulice milionowego miasta, polecono spełniać tę czynność jedynie w względnie bezpiecznej dzielnicy międzynarodowej. Żaden z kulisów nie usłuchał tej rady, wszyscy pozostali na swych stanowiskach. Skoro tylko strzelanina ustała, chmary kulisów wybiegały na ulice, sprzątając „odpadki wojenne“ w postaci łusek od nabojów i.t. p. Gdy w kilka godzin po zaprzestaniu walk gromada „zbieraczy wojennych pamiątek“ wtargnęła do dzielnicy, gdzie przed chwilą wrzał jeszcze bój, nie znalazła ani jednej łuski, ani jednego naboju.

Ulice były czyściutko zamiecione, jak zwykle, jakby tu wcale nie było wojny.

— • —

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Kortha.